



Marszałek Carl Gustaf Mannerheim i Adolf Hitler. Gierłoż, 1942 r. Medal pamiątkowy za wojnę zimową. FOT. NAC

1919-1945 / Tajemnice wywiadu elektronicznego

Tajna wojna Mannerheima





Marian Zacharski

Finowie byli mistrzami łamania sowieckich kodów. Najpierw pracowali z Niemcami, potem z Amerykanami

Finlandia od 1809 do 1917 r. była częścią Imperium Rosyjskiego. Korzystając z rewolucji październikowej, Finowie ogłosili w grudniu 1917 r. Deklarację niepodległości. W jej wyniku wybuchła wojna domowa pomiędzy komunistami, którzy chcieli pozostać pod dominacją Moskwy, a patriotami, którzy przy silnym wsparciu państwa niemieckiego dążyli do pełnej niepodległości. W roku 1918 wygrali patrioci. Zdając sobie w pełni sprawę z zagrożenia, jakie im stwarzał wielki sąsiad, Finowie musieli powołać do życia sprawną organizację wywiadowczą, obejmującą także wywiad radiowy.

Na szczęście mieli człowieka, którego pasją do nowego środka łączności, radia, i wszystkiego, co się z tym łączyło, była nie do poskromienia. Stał się on ojcem fińskiego wywiadu elektronicznego, którego sukcesy w łamaniu kodów sowieckich, amerykańskich, tureckich, watykańskich itd. obrosły zasłużoną legendą. Osoba, o której mówię, nazywała się Reino Henrik Hallamaa. Urodził się on 12 marca 1899 r. w Tampere (dzisiaj mieści się tam słynne w Europie muzeum poświęcone szpiegom i ich osiągnięciom), przemysłowym mieście odległym o około 150 km od Helsinek. Kiedy w grudniu 1917 r. Finowie ogłaszali niepodległość, miał on zaledwie 18 lat. 28 stycznia 1918 r. komuniści rozpoczęli wojnę domową, a 31. dnia tego miesiąca Hallamaa został powołany do armii. Jak przystało na radiowca, służył w ramach dywizyjnego wówczas batalionu radiowego armii fińskiej. Po zakończeniu walk, wiosną 1919 r., otrzymał rozkaz przejęcia, wraz z innymi żołnierzami batalionu, sowieckiej stacji radiowej na wyspie Suursaari.

Po dotarciu na miejsce zastali tam ogrom sprzętu bezładnie porzuconego przez pospiesznie się wycofujących bolszewików. Bezwzględnie uruchomili stację i podjęli działalność nasłuchową. Hallamaa rozpoczął próby łamania sowieckich kodów. Z sukcesem. Były one dosyć proste, a zadanie dodatkowo ułatwiał brak dyscy-

pliny sowieckich radiowców. Potrafili raz wysłać depesze zaszyfrowane, by nagle przejść na czysty tekst. Przełożeni Hallamaa szybko docenili jego wysiłki. Otrzymał awans na stopień sierżanta, a dwa lata później był już oficerem rezerwy. Po studiach wstąpił do szkoły dla kandydatów na oficerów. Opuścił ją ze stopniem podporucznika i skierowaniem do pracy w Sztapie Generalnym. 18 czerwca 1927 r. otrzymał zadanie utworzenia profesjonalnej organizacji wywiadu elektronicznego.

Razem z Niemcami

Jeszcze w tym samym roku – jak zeznawał po wojnie przed alianckimi oficerami wysokiej klasy niemiecki kryptoanalityk Wilhelm Fenner – rozpoczęła się długa, pełna sukcesów współpraca wywiadowczych państw. Kontakty nawiązał ówczesny szef wydziału szyfrów Reichswehrministerium mjr Rudolf Schmidt, którego późniejsza wielka kariera generalska załamała się w marcu 1943 r., kiedy wyszło na jaw, że jego rodzony brat, Hans-Thilo Schmidt, do 1938 r. pracujący również w tym wydziale, aresztowany został przez gestapo za szpiegostwo na rzecz Francji. W śledztwie stwierdzono, że Hans-Thilo już od 1931 r. dostarczał – jak to określono – śmiertelnemu wrogowi Niemiec dokumenty objęte najściślejszą tajemnicą, a w tym także dokumenty bezpośrednio dotyczące maszyny szyfrującej Enigma.

Po powrocie mjr. Schmidta z Finlandii, celem ostatecznego doprecyzowania warunków i kierunków współpracy, do Helsinek natychmiast delegowano Wilhelma Fennera. Po dotarciu na miejsce stwierdził on jednak, że „w żadnym wypadku nie mogło być mowy o jakichkolwiek szczegółach współpracy, bo Finowie nie posiadali niezbędnych urządzeń odbiorczych, a także nie posiadali jeszcze nawet miejsca do pracy”.

W ciągu trzech lat, dzięki dynamicznej pracy Hallamaa, wszystko się rady-

kalnie zmieniło. Niemcy zaprosili tego ambitnego fińskiego oficera do złożenia wizyty w ich kraju. Pokazali mu kilka ośrodków deszyfracji, zorganizowali wizyty w stacjach nasłuchowych, a także w szkole wywiadu elektronicznego ulokowanej w mieście Halle. Trudno się dziwić, że w efekcie tej podróży i wrażeń odniesionych przez Hallamaa organizacja fińskiego wywiadu silnie się wzorowała na niemieckim systemie. Swoje pierwsze biuro miał w Helsinkach w siedzibie Sztabu Generalnego przy Korkeavuorenkatu pod numerem 21. Na drzwiach do jego sekcji wisiała tabliczka z napisem: „Biuro statystyczne”. W roku 1930 organizacja, którą tak wytrwale budował, posiadała już nowoczesne stacje nasłuchowe, którymi kierował por. Lotsari. Analizą łączności zajął się team pod wodzą kpt. Pakarinen.

Od przełomowego roku 1930 Finowie mogli pracować z Niemcami jak równy z równym. Wkrótce odbyła się też ich wspólna konferencja, w czasie której, po pierwsze, w sposób stanowczy potwierdzono, że dla obydwu państw głównym wrogiem jest Związek Sowiecki, a po dru-

gie, dokonano wymiany pierwszych informacji uzyskanych przez każdą ze stron z tego kierunku. Z każdym miesiącem fińscy specjaliści odnosili coraz większe sukcesy w łamaniu kodów. Wraz z rozwojem pojawiła się konieczność dokonania korekt organizacyjnych. Ze względów pragmatycznych podzielili swoją jednostkę wywiadu elektronicznego, Tiedustela 2, znaną także jako RTK (Radio Tiedustela Keskus, czyli Centrum Wywiadu

Radiowego) na trzy części obejmujące: analizę łączności, kryptoanalizę i tzw. część taktyczną, w której mieściły się tłumaczenia, dokonywanie ocen, komentarze i dystrybucja.

Kryptoanalizą depesz dyplomatycznych kierował początkowo Yrjö Somersalo, a kiedy nie spełnił oczekiwań, został zastąpiony przez duet w osobach Mary Grashorn i Pentti Aalto. Na papierze sze-



Fiński plakat antysowiecki FOT. ARCHIWUM



Reino Henrik Hallamaa, ojciec fińskiego wywiadu elektronicznego FOT. ARCHIWUM

■ fowała pani Grashorn, a w rzeczywistości rządził Aalto. Do tej dwójki dołączył doskonale matematyk Kalevi Loimaranta. W pracach nad sowieckimi kodami i szyframi wojskowymi, szczególnie pięciocyfrowymi, wyróżniał się zatrudniony w roku 1936 genialny kryptoanalityk dr Erkki Pale (rocznik 1906). Ten niezbyt wysokiego wzrostu, bardzo jowialny w sposobie bycia mężczyzna miał kilka ważnych zalet, które doskonale predestynowały go do tej pracy i uczyniły go genialnym kryptoanalitykiem. Przede wszystkim dzięki rodzicom ukończył część swojej edukacji w Rosji, a więc znał biegle język rosyjski, następnie ukończył studia matematyczne, na których był wyróżniającym się studentem.

Pracując nad rozwiązywaniem kodów poszczególnych państw, Finom najłatwiej było z korespondencją Watykanu. Zajmował się tym niejaki Nikulainen. Z prostego powodu – jako jedyny znał język włoski. Niezbyt skomplikowane były również systemy stosowane przez łącznościowców partyzantki Josipa-Broza Tity i czetników gen. Michajłowicza. Czytali bardzo dla nich cenną tajną korespondencję sianą przez rozrzuconych po świecie przedstawicieli, zarówno dyplomatów, jak i wojskowych, kraju neutralnego, jakim była w trakcie trwania II wojny światowej Turcja. Dobrze radzili sobie z dwu-, trzy- i czterocyfrowymi wojskowymi kodami dyplomatycznymi oraz wojskowymi Związku Sowieckiego. Doszli do takiej wprawy, że najczęściej na bieżąco czytali utajniane depešy. Podjęli też wyzwanie, jakim było rozszyfrowanie znacznie bardziej skomplikowanych kodów pięciocyfrowych.

Pomagały im w tych pracach zdobyte w trakcie walk na frontach wojny zimowej, a potem w trakcie kontynuacji wojny z bolszewikami, sowieckie książki kodowe. Niektóre z nich były mocno nadpalone.

Wielką wartość wśród zdobytych materiałów miało przejęcie w czerwcu 1941 r. drugiego wydania operacyjnego i taktycznego pięciocyfrowego kodu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej oraz lotnictwa wojskowego, „011-A2”, który pomimo świadomości utraty książki kodowej, ze względu na dodatkowe szyfrowanie za pomocą tablic z liczbami dodawanymi, nadal uznawany był przez Sowietów za niemożliwy do złamania i stąd pozostawał w użyciu przez nich do 1 października 1941 r. Książka kodowa zawierała 390 stron, na których mieściło się 19 tys. pozycji. Stosowany był od poziomu Sztabu Generalnego do pułku. Ta konkretna książka kodowa stanowiła wielką pomoc w rozpracowaniu kolejnych systemów, takich jak „023-A” czy „045-A”. W pracach nad tymi kodami dr Pale był wspomagany przez estońskiego kryptoanalityka kpt. Ouna. W łamaniu najważniejszego kodu służącego najwyższemu sowieckiemu dowództwu do utrzymywania łączności z armiami wielką pomocą wykazał się fenomenalnie uzdolniony matematyk szwedzki Arne Beurling.

„Szary” system

Ponieważ Finom „szła karta”, w swoich pracach nie ograniczali się do największego wroga i kilku mniejszych państw. Postanowili zaatakować kody brytyjskie oraz amerykańskie. Było to dla nich ważne, bo Finlandia, przystępując w czerwcu 1941 r. wraz z Niemcami do wojny z ZSRS, stała się automatycznie wrogiem aliantów. W pierwszej kolejności wrogiem Anglii, która „z powodu uporczywego podtrzymywania walk ze Związkiem Sowieckim” wypowiedziała Finom wojnę w grudniu 1941 r. Amerykanie zwlekali z tego typu decyzją aż do 30 czerwca 1944 r., kiedy to

ostatecznie zerwali stosunki dyplomatyczne. Rządzący Finlandią chcieli za wszelką cenę znać angielskie i amerykańskie plany wobec ich państwa. Czytanie tajnej korespondencji doskonale to ułatwiało.

Fińscy kryptoanalitycy, przy bezpośredniej pomocy niemieckiej i pośrednio japońskiej, złamali trzy podstawowe systemy tajnej łączności amerykańskiej dyplomacji. Pierwszym „poległym” był tzw. szary system, potem jego odmiana w postaci „specjalnego szarego”, który różnił się od pierwowzoru dodatkowym zaszyfrowaniem. Największym sukcesem było jednak złamanie amerykańskiego szyfru paskowego „M-138”. Składał się on z kompletu 50 numerowanych, wydrukowanych na kartach kartonowych pasków, z których każdy zawierał odmiennie pomieszany podwójny alfabet. Z tego kompletu szyfrant wybierał codziennie nowy zestaw 30 pasków i układając je według ustalonego klucza, poziomo wsuwał w rowki metalowej płyty. Używając przesuwanych pasków z wydrukowanym na nich podwójnym alfabetem, ustawiał je w taki sposób, aby pierwsze 30 liter depešy usytuowane było w jednej pionowej linii. Po wykonaniu tego zadania wybierał inną kolumnę, która odtąd była zaszyfrowanym tekstem składającym się ze wspomnianych 30 liter. I tak kolejno powtarzał tę procedurę aż do ostatniej litery depešy.

Pierwszy zestaw pasków oraz instrukcję dotyczącą „M-138” Finowie otrzymali od adm. Canarisa, który z kolei – jak twierdzą niektóre źródła – uzyskał je od Japończyków. Zestaw ten był kopią przejętą z amerykańskiej ambasady na Łotwie, zamkniętej od czerwca 1940 r. Brakowało kluczy zaszyfrowanych, ale z tym grupa kierowana przez Henrikssona szybko sobie poradziła. Od tej pory czytali korespondencję do i z ambasad amerykańskich funkcjonujących w Kairze, Bernie, Teheranie, Watykanie, Ankarze, Madrycie, Helsinkach oraz Moskwie.

Jeżeli chodzi o kody brytyjskie, to Finowie poradzili sobie z pięciocyfrowymi kodami konsularnymi. Punktem wyjścia do ataku na nie była kopia jednoczęściowej brytyjskiej księgi kodów konsularnych, którą otrzymali od Niemców. Niewiele później, już bez pomocy kogokolwiek, złamali dwuczęściowe brytyjskie kody konsularne, które dodatkowo były zaszyfrowane.

Berlin wysoko sobie cenił wymianę materiałów z Finami. Za szczególnie cenne uważano rozszyfrowane amerykańskie depešy dyplomatyczne. Nie gardzono materiałami na temat Związku Sowieckiego, chociaż w tym przypadku Niemcy mieli

swoje wybitne osiągnięcia. Łamali bowiem kody zarówno wojskowe, jak i NKWD. Fińskie osiągnięcia były po części elementami sprawdzającymi. Obydwa wywiady elektroniczne ustanowiły swoich łączników. Od roku 1942 w Berlinie taką rolę odgrywał por. Miekkoja, którego później zastąpił por. Ohn. Ze strony niemieckiej pierwszym łącznikiem stacjonującym w Finlandii był kpt. Marquardt, a jego następcą por. Riemerschmidt. Wymiana dokumentacji odbywała się z częstotliwością szwajcarskiego zegarka, co dwa, maksimum trzy dni.

"Stella Polaris"

W roku 1944 do szefów wywiadu fińskiego coraz częściej docierały wiadomości o zbliżającym się wycofaniu z uczestnictwa ich państwa po stronie Niemiec w wojnie ze Związkiem Sowieckim. Wraz z toczącymi się w tej sprawie rokowaniami dyplomatycznymi Hallamaa przygotowywał grunt do ewakuacji swoich ludzi, ich rodzin oraz sprzętu. Pozostanie w Finlandii uznał za zbyt niebezpieczne. Ujawnienie osiągnięć w rozpracowywaniu kodów sowieckich, w przypadku przechwycenia władzy przez komunistów, mogło spowodować tylko jeden skutek – skazanie na wieloletnie więzienie. Porozumiał się więc z dowództwem wywiadu Szwecji w kwestii przeniesienia personelu i sprzętu na ich terytorium. Operacja ta w historii znana jest pod nazwą Stella Polaris (Gwiazda Polarna).

19 września 1944 r. Finlandia podpisała ze Związkiem Sowieckim i Wielką Brytanią zawieszenie broni. Jeszcze tej samej nocy z 19 na 20 września z Finlandii wyruszyły niewielkie statki zmierzające do szwedzkich portów Härmösand i Gävle. Na pokładzie znajdowało się około 700 osób z wywiadu elektronicznego i ich rodzin oraz wielka liczba metalowych skrzyń wypełnionych tajną dokumentacją i sprzętem technicznym.

Dokumentacja i sprzęt szybko stały się przedmiotem targów. Finowie nieposiadający gotówki postanowili spieniężyć to, co mieli najcenniejszego: wiedzę o obcych kodach i szyfrach. 29 września 1944 r. doszło do tajnego spotkania Hallamaa z Randolphem Higgenem z amerykańskiej ambasady w Sztokholmie. W jego trakcie Fin ujawnił pierwsze szczegóły dotyczące działalności jego organizacji w zakresie łamania szyfrów nie tylko sowieckich, ale także amerykańskich. Za tym pierwszym

Fińskie dokumenty dotyczące rozpracowywania sowieckich szyfrów. FOT. ARCHIWUM AUTORA

poszły kolejne spotkania, ale już z udziałem specjalnie sprowadzonych z Waszyngtonu specjalistów – Paavo Carlsona z Signal Security Agency armii amerykańskiej oraz Paula E. Goldsberry'ego z wydziału szyfrów Departamentu Stanu. W toku dalszych pertraktacji Finowie przekazali wiele informacji o niemieckim wywiadzie elektronicznym i jego osiągnięciach. Oka-

zało się, że za najcenniejsze uznano w Waszyngtonie nie informacje o nieszczelności ich kodów i szyfrów, ale wszelkie dane związane z kodami i szyframi sowieckimi.

Nowymi chętnymi do dokonania zakupów byli Szwedzi oraz Japończycy (skrycie reprezentujący Niemców. Do pertraktacji włączył się szef stacji OSS w Sztokholmie Tikander – Amerykanie za wszelką cenę chcieli pozyskać wszelkie dostępne dane dotyczące kodów sowieckich. Bez wiedzy Departamentu Stanu OSS zdecydował o wypłacie Finom kwoty przekraczającej 200 tys. koron szwedzkich. Po wejściu w posiadanie materiałów gen. Donovan poinformował o sprawie prezydenta Roosevelta.

Kiedy, przypadkowo, dowiedział się o tym sekretarz Departamentu Stanu Edward Stettinius, złożył on osobiście protest u prezydenta, w którego wyniku Roosevelt nakazał zwrot materiałów. Uzasadnieniem tego typu decyzji miała być troska o niedrażnienie sojusznika, jakim nadal pozostawał Związek Sowiecki. Część kodów, oczywiście po wcześniejszym ich skopiowaniu, zwrócono wysoce zaskoczonemu sowieckiemu ambasadorowi w latach 1943–1946 w Waszyngtonie Andrejowi Gromyce i... dalej kontynuowano dokonywanie zakupów w „fińskim sklepiu wywiadowczym”. Więcej – oprócz zdobycia materiałów, wielu fińskich specjalistów od kryptoanalizy znalazło zatrudnienie w Ameryce, we Francji i w Anglii. Pomagali nowym pracodawcom w łamaniu kodów, przede wszystkim rosyjskich.

Dzięki pozyskanym zarówno od Finów, jak i Niemców materiałom źródłowym oraz wsparciu specjalistów możliwe stało się rozpracowanie wielu szpiegów rosyjskich na terenie Stanów Zjednoczonych – od szpiegów uczestniczących w pracach nad programem atomowym do słynnego małżeństwa Rosenbergów włącznie. Całość ukrywano pod kryptonimem Venona.

Po uspokojeniu się sytuacji politycznej w Finlandii część personelu wywiadowczego zrezygnowała z emigracji w Szwecji i powróciła do kraju. Hallamaa wybrał inne rozwiązanie. Przez Francję dotarł ostatecznie do Hiszpanii, gdzie się osiedlił. Zmienił nazwisko na bardziej pasujące do śródziemnomorskiego klimatu (Ricardo Palma) i zajął się uprawą goździków. Zmarł 11 sierpnia 1979 r. •

